

Ewangelia Jana

Rozdział 6

1. Potem odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyjadzkie; 2. I szedł za nim lud wielki, iż widzieli cuda jego, które czynił nad chorymi. 3. I wszedł Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swoimi; 4. A była blisko wielkanoc, święto żydowskie. 5. Tedy podniósł Jezus oczy i ujrzawszy, iż wielki lud idzie do niego, rzekł do Filipa: **Skąd kupimy chleba, aby ci jedli?** 6. (Ale to mówił, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić.) 7. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął. 8. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: 9. Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybki; ale cóż to jest na tak wielu? 10. Tedy rzekł Jezus: **Każcie ludowi usiąść.** A było trawy dość na onemże miejscu, i usiadło mężów w liczbie około pięciu tysięcy. 11. Wziął tedy Jezus one chleby, a podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym; także i z onych rybek, ile jedno chcieli. 12. A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: **Zbierzcie te ułamki, które zbywają, żeby nic nie zginęło.** 13. I zebrali i napełnili dwanaście koszów ułomków z onego pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. 14. A oni ludzie, ujrzawszy cud, który uczynił Jezus, mówili: Tenci jest zaprawdę on prorok, który miał przyjść na świat. 15. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść i porwać go, aby go uczynili królem, uszedł zasię sam tylko na górę. 16. A gdy był wieczór, zstąpili uczniowie jego do morza. 17. A wstąpiwszy w łódź, jechali za morze do Kapernaum, a już było ciemno, a Jezus nie przyszedł był do nich. 18. A morze, gdy powstał wielki wiatr, burzyć się poczynąło. 19. Gdy tedy odpłynęli jakoby na dwadzieścia i pięć lub trzydzieści stajan, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu, przybliżającego się ku łodzi, i ulękli się. 20. A on im rzekł: **Jamci jest, nie bójcie się.** 21. I wzięli go ochotnie do łodzi, a zarazem łódź przy płynęła do ziemi, do której jechali. 22. Nazajutrz lud, który był za morzem, widząc, że tam nie było drugiej łodzi, tylko ona jedna, w którą byli wstąpili uczniowie jego, a iż Jezus nie wszedł był w łódź z uczniami swoimi, ale sami uczniowie jego ujechali; 23. (Przyszły też były drugie łodzie z Tyberyjady, blisko do onego miejsca, gdzie jedli chleb, gdy był Pan dzięki uczynił.) 24. To gdy obaczył lud, iż tam nie było Jezusa, ani uczniów jego, wstąpili i oni w łodzie i przeprawili się do Kapernaum, szukając Jezusa; 25. A znalazłszy go za morzem, rzekli mu: Mistrzu! kiedyś tu przybył? 26. Odpowiedział im Jezus i rzekł: **Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie mię nie przeto, iżście widzieli cuda, ale iżście jedli chleb, i byliście nasyceni.** 27. **Sprawujcież nie pokarm, który ginie, ale pokarm, który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn człowieczy; albowiem tego zapieczętował Bóg Ojciec.** 28. Rzekli tedy do niego: Cóż będziemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy Boże? 29. Odpowiedział Jezus i rzekł im: **Toć jest sprawa Boża, abyście wierzyli w tego, którego on posłał.** 30. Rzekli mu tedy: Cóż wždy ty za znak czynisz, abyśmy widzieli i wierzyli tobie? Cóż czynisz? 31. Ojcowie nasi jedli mannę na puszczy, jako jest napisano: Chleb z nieba dał im ku jedzeniu. 32. Rzekł im tedy Jezus: **Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie**

Mojżesz wam dał chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb on prawdziwy z nieba. **33.** Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu. **34.** Tedy mu rzekli: Panie! daj nam zawsze tego chleba. **35.** I rzekł im Jezus: Jamci jest on chleb żywota; kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie, a kto wierzy w mię, nigdy pragnąć nie będzie. **36.** Alem wam powiedział: Owszem, widzieliście mię, a nie wierzycie. **37.** Wszystko, co mi daje Ojciec, do mnie przyjdzie, a tego, co do mnie przyjdzie, nie wyrzucę precz. **38.** Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moję, ale wolę onego, który mię posłał. **39.** A tać jest wola onego, który mię posłał, Ojca, abym z tego wszystkiego, co mi dał, nic nie stracił, ale abym to wzbudził w on ostateczny dzień. **40.** A tać jest wola onego, który mię posłał, aby każdy, kto widzi Syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny; a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. **41.** I szemrali Żydowie o nim, iż rzekł: Jam jest on chleb, który z nieba zstąpił. **42.** I mówili: Izaż ten nie jest Jezus, syn Józefa, którego my ojca i matkę znamy; jakóż teraz tedy ten powiada: Żem z nieba zstąpił? **43.** Tedy odpowiedział Jezus i rzekł im: Nie szemrzyjcie między sobą. **44.** Żaden do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie; a ja go wzbudzę w ostateczny dzień. **45.** Napisano w prorokach: I będą wszyscy wyuczeni od Boga; przetoż każdy, kto słyszał od Ojca, a nauczył się, przychodzi do mnie. **46.** Nie iżby kto widział Ojca, oprócz tego, który jest od Boga; ten widział Ojca. **47.** Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto w mię wierzy, ma żywot wieczny. **48.** Jam jest on chleb żywota. **49.** Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy, a pomarli. **50.** Ten jest on chleb, który z nieba zstępuje; jeźliby go kto jadł, nie umrze. **51.** Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata. **52.** Wadzili się tedy Żydowie między sobą, mówiąc: Jakóż ten może nam dać ciało swoje ku jedzeniu? **53.** I rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego, i pili krwi jego, nie macie żywota w sobie. **54.** Kto je ciało moje, a pije krew moję, ma żywot wieczny, a ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. **55.** Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój. **56.** Kto je ciało moje i pije krew moję, we mnie mieszka, a ja w nim. **57.** Jako mię posłał żyjący Ojciec, i ja żyję przez Ojca; tak kto mnie pożywa, i on żyć będzie przez mię. **58.** Tenci jest chleb on, który z nieba zstąpił, nie jako ojcowie wasi jedli mannę, a pomarli; kto je ten chleb, żyć będzie na wieki. **59.** To mówił w bóżnicy, ucząc w Kapernaum. **60.** Wiele ich tedy z uczniów jego słysząc to, mówili: Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może? **61.** Ale wiedząc Jezus sam w sobie, iż o tem szemrali uczniowie jego, rzekł im: Toż was obraża? **62.** Cóż, gdybyście ujrzeli Syna człowieczego wstępującego, gdzie był pierwaj? **63.** Duchci jest, który ożywia, ciało nic nie pomaga; słowa, które ja wam mówię, duch są i żywot są. **64.** Ale są niektórzy z was, co nie wierzą; albowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto jest, co go miał wydać; **65.** I mówił: Dlatego ci wam powiedział: Iż żaden nie może przyjść do mnie, jeźliby mu nie było dane od Ojca mojego. **66.** Od tego czasu wiele uczniów jego odeszło nazad, a więcej z nim nie chodzili. **67.** Tedy rzekł Jezus do onych dwunastu: Izali i wy chcecie odejść? **68.** I odpowiedział mu Szymon Piotr: Panie! do

kogóż pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego; **69.** A myśmy uwierzyli i poznali, żeś ty jest Chrystus, on Syn Boga żywego. **70.** Odpowiedział im Jezus: **Izali ja nie dwunastu was obrał? a jeden z was jest dyjabeł. 71.** A to mówił o Judaszu, synu Szymona, Iszkaryjocie; bo go ten wydać miał, będąc jednym z onych dwunastu.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.